

## DYSKUSJE I POLEMIKI

MARIAN M. DROZDOWSKI

## KONSTANTEGO GRZYBOWSKIEGO RZECZ O II RZECZYPOSPOLITEJ

Pośmiertne opublikowanie przez krakowskie Wydawnictwo Literackie eseju K. Grzybowskiego *Pięćdziesiąt lat 1918—1968* z przedmową Kazimierza Opałka jest kulturalnym wydarzeniem. Esej ten inspirował dyskusję nad węzłowymi problemami najnowszych dziejów Polski, w tym przede wszystkim nad genezą powstania II Rzeczypospolitej i jej funkcjami. Wielu z nas pamięta telewizyjne gawędy historyczne profesora Grzybowskiego, jego liczne wystąpienia publicystyczne na łamach „Życia Literackiego”, „Polityki” i innych czasopism. Zawsze podziwiałem jego osobowość, jego racjonalizm i sceptycyzm, jego indywidualizm i liberalizm oraz głębokie zaangażowanie w obronę socjalistycznych przekształceń strukturalnych.

„Niezwyczajna chłonność intelektualna” — stwierdza K. Opałek — „ogarniająca najróżniejsze dziedziny, walczyła u niego o lepsze z odkrywczością, inwencją, z szybkim organizowaniem różnorodnych danych przez szeregi zaskakujących skojarzeń czy domysłów, które pomijały często zwykły porządek etapów myślenia. Był w ten sposób Konstancy Grzybowski swego rodzaju «intelektualnym ryzykantem». Przy takim trybie myślenia nie zawsze co prawda mógł się okazywać nieomylny, ale zawsze był interesujący i działał zapładniająco”<sup>1</sup>.

Droga Konstantego Grzybowskiego do socjalizmu była skomplikowana, długa. Rozpoczął ją jako konserwatysta na stanowisku sekretarza Stronnictwa Prawicy Narodowej i współpracownika krakowskiego „Czasu” (1933—1934). Później związał się ideowo ze zwiędzkiem po przewrocie majowym obozem piśmudczykowskim i jego organizacją, Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. W latach wojny sympatyzował ze Stronnictwem Demokratycznym, a po wojnie znalazł się w kręgu oddziaływania ideologicznego i kulturalno-oświatowego Polskiej Partii Socjalistycznej. W latach 1946—1947 w serii Biblioteki Robotniczej wydał interesujące studia o demokracji angielskiej, amerykańskiej i francuskiej, a następnie cykl artykułów i prac poświęconych prawu państwowemu. W 1962 r. objął nowo utworzoną na Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę historii doktryn politycznych i prawnych. W pięć lat później ukazała się jego *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych*. To dzieło poprzedziła synteza historii państwa i prawa Polski lat 1848—1914 oraz przyczynki traktujące o myśli politycznej Arystotelesa, Machiavellego, Monteskiusza oraz doktrynie społeczno-politycznej Kościoła katolickiego.

Recenzowana praca, pisana przez Autora jak gdyby „w marszu”, potem złożona w biurku, w moim przekonaniu zbyt wysoko została oceniona przez prof. K. Opałka, który pisze m.in.: „Wydajemy je dziś, w siedem lat po śmierci Autora, z pełnym przekonaniem, iż — jak dotąd — dzieje II Rzeczypospolitej wraz z ich antecedencjami nie znalazły równie znakomitego opracowania.

<sup>1</sup> K. Grzybowski, *Pięćdziesiąt lat 1918—1968* z przedmową K. Opałka, Wyd. Literackie, Kraków 1977, s. 9.

Mamy tu nie tylko wręcz zadziwiająco znajomość faktów, zjawisk, procesów, ale również niespotykaną przenikliwość w widzeniu ich powiązań, w ich twórczej, nieszablonej marksistowskiej interpretacji”<sup>2</sup>.

W niniejszym szkicu pragnę skoncentrować się na polemice z poglądami Konstantego Grzybowskiego.

Przejdźmy do konkretów.

Trudno generalnie nie zgodzić się z K. Grzybowskim, kiedy przypominając, iż w obrębie polskiego narodu kształtowały się trzy różne gospodarki i trzy różne społeczeństwa, podkreśla: „Sztucznemu różnicowaniu przez granice zaborów i działalności państw zaborczych przeciwstawiła się jednak jedność naturalna, jedność historyczna, jedność etniczna ziem polskich. Dorzecza Wisły, Odry między Karpatai i Sudetami a Bałtykiem stanowiły naturalną całość geograficzną, będącą podłożem dla całości gospodarczej”<sup>3</sup>. Zastrzeżenia dotyczą uwag Autora o strukturze społecznej II Rzeczypospolitej. Według szacunków K. Dunin-Wąsowicza, stan liczbowy narodu polskiego na 1 sierpnia 1914 r. można obliczyć na około 22 830 tys. osób, w tym 9740 tys. zamieszkiwało Królestwo Polskie, 4255 tys. Galicję i Śląsk Cieszyński, 3775 tys. ziemie zaboru pruskiego. W trakcie działań wojennych zginęło ok. 450 tys. żołnierzy Polaków przymusowo zmobilizowanych do armii zaborczych. Ubytki wywołane ewakuacją i migracją w latach 1914—1918 wyniosły dla obszarów Polski międzywojennej ponad 380 tys. osób<sup>4</sup>. Ogółem ludność ziem stanowiących terytorium przyszłej II Rzeczypospolitej zmniejszyła się z 30 310 tys. w 1914 r. do 26 282 tys. w 1919 r. Miarą dynamizmu demograficznego II Rzeczypospolitej był fakt, że w latach 1919—1939 jej ludność wzrosła do 34 849 tys., a więc o 32%. Przeciętny roczny przyrost ludności Polski w latach 1921—1932 wyniósł 1,7%, a w latach 1931—1939 — 1,2%. Mimo poważnych trudności ekonomicznych w latach II Rzeczypospolitej doszło do przedłużenia przeciętnej wieku o blisko 10 lat w porównaniu z początkami naszego stulecia.

Według powszechnego spisu ludności z 1921 r. najliczniejszą grupą społeczną byli samodzielnymi, nie zatrudniający sił najemnych, stanowili oni 56,2% ludności. Robotnicy stanowili drugą co do wielkości klasę społeczną, liczącą 26,6% ogółu ludności. Samodzielnymi zatrudniający siły najemne stanowili wówczas 8,6%, a pracownicy umysłowi tylko 4,2% ludności. Pierwsza wojna światowa, a także wojny lokalne prowadzone o kształt terytorialny państwa, wojenne migracje, a przede wszystkim wojenna pauperyzacja poważnie zaciążyły na odsetku ludności o nieokreślonym stanowisku społecznym (w tym ludności tzw. marginesu społecznego), który wzrósł do 4,4%<sup>5</sup>.

Powstaje pytanie, czy taka struktura społeczna uzasadnia tezę K. Grzybowskiego, że „tylko mniejszość jest obiektywnie gospodarczo zainteresowana w utrzymaniu kapitalizmu, takiego, jaki istnieje na ziemiach Polski w chwili odrodzenia państwa. Większość obiektywnie, z gospodarczych motywów, albo musi żądać zmiany struktury kapitalizmu w Polsce — to chłopski postulat reformy rolnej, albo też musi zmierzać ku socjalizmowi — to nieliczni, «Pozór własności» rodzi «fałszywą świadomość»”<sup>6</sup>.

Chłopska walka o reformę rolną, a także walka robotników rolnych o ziemię nie była walką z kapitalistyczną strukturą, ale walką z postfeudalną strukturą

<sup>2</sup> Ibidem, obwoluta.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>4</sup> Zob. *Historia Polski*, t. III, cz. 3. Warszawa 1974, s. 500—514.

<sup>5</sup> J. Zarnowski, *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1973, s. 22.

<sup>6</sup> Grzybowski, op. cit., s. 32.

o swobodny rozwój kapitalizmu w rolnictwie. W świadomości chłopskiej okresu odrodzenia państwowości nie funkcjonował szerszy kryzys kapitalistycznych stosunków rolnych. Stał się on zjawiskiem późniejszym, drugiej połowy lat trzydziestych, co znalazło wyraz w dokumentach programowych Stronnictwa Ludowego, a więc dotyczyło części chłopów, tych czynnie zaangażowanych w walce społecznej i politycznej.

Kapitalizm jako system produkcyjno-społeczny, cywilizacyjny i obyczajowy miał w warunkach polskich, szczególnie na kresach wschodnich i w zacofanych rejonach Polski centralnej i południowej, możliwości rozwojowe. Nie wyczerpał on jeszcze wszystkich swych rezerw, szczególnie w rolnictwie, usługach, handlu. Stąd m.in. wynikły trudności polskiej rewolucji społecznej po II wojnie światowej, która w warunkach olbrzymich zniszczeń wojennych i strat biologicznych musiała rozwiązywać jednocześnie problemy etapu demokratyczno-burżuazyjnych przemian i problemy socjalistycznych przekształceń strukturalnych.

Nie przekonywająco brzmią argumenty K. Grzybowskiego w kwestii genezy układów politycznych na ziemiach polskich w okresie bezpośrednio poprzedzającym odzyskanie niepodległości. Układy te autor zbyt prosto łączy ze strukturami społecznymi, robiąc wyjątek dla Górnego Śląska, gdzie powiązania większości proletariatu z chrześcijańskim ruchem społecznym łączy z reakcją „mniejszości religijnej i narodowej równocześnie wobec władzy i religijnie, narodowo i klasowo obcej”<sup>7</sup>. Zgadza się z autorem co do władzy obcej religijnie, narodowo i klasowo, warto jednak dodać, że proletariats polski na Górnym Śląsku występował nie jako mniejszość (jak to było w Berlinie czy Westfalii), lecz jako autochtoniczna większość poddana wielowiekowym procesom germanizacji. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego Chrześcijańska Demokracja była partią atrakcyjną dla proletariatu wielkoprzemysłowego G. Śląska, nie mamy. Szukać jej trzeba w subkulturze tej grupy klasy robotniczej, w jej tradycji rodzinnej, w jej wrażliwości na procesy germanizacji i w schematycznym ujmowaniu odczuwalnych potrzeb społecznych przez konkurencyjne wobec ruchu W. Korfantego partie polityczne.

Trudno także zgodzić się z twierdzeniem K. Grzybowskiego, że w społeczeństwie polskim istniał nieustanny kryzys zaufania do kapitalizmu, wykorzystywany w walce politycznej. Taki kryzys zaufania istniał wśród zwolenników klasowego ruchu zawodowego łączącego komunistów, socjalistów i bundowców. W latach trzydziestych objął on radykalne grupy SL i lewicowych organizacji ruchu pracowników umysłowych.

Wnikliwie przedstawił K. Grzybowski specyfikę sytuacji politycznej w poszczególnych zaborach, szczególnie w Galicji, upraszczając jednak, moim zdaniem, oceny dotyczące Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w pierwszej fazie jego istnienia i ruchu ludowego. Nieadekwatne jest pojęcie endeckiego faszyzmu. Należałoby bardziej precyzyjnie ustalić, w jakim okresie można mówić o faszyzmie grup endeckich, ale nie całej endecji, wyrosłej z tradycji liberalno-demokratycznej (tzw. endecka grupa profesorska).

Przekonywająco pisze Autor o listopadzie 1918 r., przypominając proces formowania się niepodległego państwa polskiego, wyznaczany przez takie wydarzenia, jak powstanie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, następnie Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, Tymczasowego Rządu Ludowego Ignacego Daszyńskiego w Lublinie i Gabinetu Morawczewskiego w Warszawie. Proces ten widzi autor w szerokiej perspektywie histo-

<sup>7</sup> Ibidem, s. 33

rycznej, podkreślając, że „Okres dziejów świata od 1776 r. po dziś dzień jest okresem, w którym giną państwa narzucone przez władców lub zaborców społeczeństwu, powstają nowe z woli narodów je tworzących. Odrodzenie państwa polskiego to jeden z fragmentów tego procesu”<sup>8</sup>. W sporze o decydujące przesłanki powstania państwa polskiego w 1918 r. w ślad za K. Grzybowskiem odpowiedź może być tylko jedna: wola narodu polskiego, który wykorzystał powstałe warunki. „Wielka Rewolucja Październikowa, wysunięcie przez nią zasady samostanowienia narodów, przyjęcie, choć nie tak w pełni tej zasady przez zwycięskie demokracje burżuazyjne, klęska Niemiec i rozpad Austro-Węgier stworzyły takie warunki... Państwo bowiem nie może powstać, a w istocie nie może istnieć wbrew woli narodu i bez woli narodu, przy bierności narodu. Państwo może powstać i może istnieć tylko wtedy, gdy znajduje dostatecznie silne oparcie w społeczeństwie je tworzącym”<sup>9</sup>.

Polską historiografię marksistowską nadal oczekuje olbrzymi wysiłek wnikliwego przeanalizowania wszystkich nurtów ruchu niepodległościowego czasów I wojny światowej. Żaden z krytycznych historyków nie utożsamia dzisiaj tego ruchu tylko z działalnością związków strzeleckich, Legionów, Polskiej Organizacji Wojskowej i polskich oddziałów wojskowych na Wschodzie w postaci dywizji strzelców płk. L. Żeligowskiego, I Korpusu Polskiego gen. Dowbór-Muśnickiego, a następnie II i III korpusu powstałego na Ukrainie i tzw. dywizji syberyjskiej płk. W. Czumy. Te formacje wojskowe były eksponowane w przedwojennych podręcznikach szkolnych. Ich działalność przedstawiono w klimacie patriotyczno-romantycznym, przemilczając lub retuszując postawy i konflikty polityczne. Wspominano także o Bajorczykach, o bitwie pod Kaniowem II Brygady płk. J. Hallera oraz Armii Polskiej we Francji, o powstańcach wielkopolskich i śląskich i odważnych dzieciach Lwowa.

„Złoty róg” Wyspiańskiego miał grzmieć w rozkazach Komendantów z 3 sierpnia 1914 r. do Pierwszej Kadrowej<sup>10</sup>. „Złoty róg” grzmiał także w innych formacjach i na innych frontach.

W kraju hasło niepodległości stało się drogą dla olbrzymiej większości klasowego socjalistycznego ruchu, i to nie tylko dla działaczy PPS Frakcji Rewolucyjnej, lecz także dla członków PPS Lewicy, żywo dyskutujących na zebraniach swych klubów (np. w słynnym klubie im. T. Rychlińskiego w Warszawie) oraz wśród załóg fabrycznych Łodzi, Warszawy i Zagłębia. Po kryzysie przysięgowym socjaliści stworzyli tajne Pogotowie Bojowe PPS, koncentrujące się na bezparto- nowej walce z represyjnym aparatem okupantów niemieckich. Nie brakowało robotników i radykalnej inteligencji w szeregach POW.

Potęzną siłą dążeń niepodległościowych był ruch ludowy, niestety dość jednostronnie przedstawiony w esaju K. Grzybowskiego. Posłowie PSL „Piast” odegrali istotną rolę w przeforsowaniu na posiedzeniu Koła Polskiego w dniu 28 maja 1917 r. Uchwały o niepodległości Polski.

„Dla ścisłości” — przypomina Wincenty Witos — „należy stwierdzić, że owa rezolucja, domagająca się utworzenia niepodległego państwa polskiego, a przez to odrzucająca wszelkie inne w Wiedniu czy Berlinie zrodzone pomysły rozwiązania sprawy polskiej, nie była w całości ani własnością naszego klubu, ani posła Tetmajera. Przygotowaliśmy ją wspólnie z niektórymi posłami Narodowej Demokracji i wyszliśmy z nią na Koło Polskie za obopólnym porozumieniem. [...] Trzeba lo-

<sup>8</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Zob. W. Jarosz i A. Kargol, *Opowiadania z dziejów ojczyzny dla VI klasy Szkoł powszechnych*, Lwów 1934.

jalnie przyznać, że w tych warunkach i stosunkach, jakie w Austrii jeszcze panowały, postawienie tej rezolucji i przeprowadzenie jej było nie tylko dowodem zrozumienia wielkiej sprawy, ale i dużej odwagi cywilnej, na którą nie wszyscy mogli się zdobyć. Ostatecznie dopiero dnia 16 maja rezolucja została uchwalona i to niewielką większością głosów ludowców, narodowych demokratów i socjalistów. Głosowało też za nią kilku posłów należących do innych grup, wyłamujących się spod solidarności partyjnej”<sup>11</sup>.

Chłopi galicyjscy, którzy szczególnie tragicznie odczuwali skutki wojny, z entuzjazmem powitali niepodległościową orientację większości Koła Polskiego. „Wiadomość o uchwale koła sejmowego z 28 maja rozeszła się naprawdę lotem błyskawicy już nie tylko w całej Galicji, docierając do każdego kąta, ale w całej Polsce, mimo wielu przeszkód. Dotarła ona też do Poznańskiego, które nawet przez polskich polityków zostało przeznaczone na zjedzenie. [...] Rzecz oczywista, że w Królestwie przyjęto ją z wielkim entuzjazmem. Bardzo dobrze została ona też przyjęta przez państwa koalicji, gdyż była dla nich wymownym dowodem, po czyjej stronie są sympatie i prawdziwe uczucia ludności polskiej, do czego naród polski dąży i jakimi zamyśla iść drogami”<sup>12</sup>.

Interesującą, a mniej znaną kartą ruchu niepodległościowego jest historia ruchu młodzieżowego Królestwa i Galicji, wyrosłego z tradycji Ligi Polskiej i Ligi Narodowej; Związku Młodzieży Polskiej — popularnego „Zetu” powołanego w Warszawie w listopadzie 1886 r. Organizacja ta odegrała istotną rolę w organizowaniu strajku szkolnego w Królestwie<sup>13</sup>.

Ideowa młodzież „Zetu” nie chciała się zgodzić z ewolucją polityczną Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, nie chciała hasła niepodległości i aktywnej walki wymienić na hasło współpracy z zaborcą i aby uzyskać niepewną autonomię Kongresówki. Po wielu fermentach w 1908 r. zorganizowała ona Frondę wobec Ligi Narodowej. Podobną ewolucję przeżyli założyciele w 1912 r. Narodowego Związku Chłopskiego (Aleksander Zawadzki-Prokop) i Narodowego Związku Robotniczego. Niezależni zetowcy już w 1909 r. powołali nowy, proniepodległościowy ruch młodzieżowy „Zarzewie” (tytuł sztandarowego pisma ruchu), który wychował wielu wybitnych działaczy społecznych i państwowych, takich, jak Eugeniusz Kwiatkowski, Stefan Rowecki, Henryk Józef Bagiński, Zygmunt Zaleski, Feliks Młynarski, Aleksander Bogusławski, Andrzej Małkowski. Ruch ten związany był z tajnym, niepodległościowym skautingiem.

Deklaracja ideowa „Zarzewia”, uchwalona w Warszawie 5 czerwca 1917 r., zapowiadała walkę o zjednoczenie ziem polskich na zasadach etnograficznych oraz o demokratyczną unię z Litwą, Białorusią i Ukrainą, o równowagę zewnętrzną opartą na demokratyzacji społecznej i ekonomicznej. III Zjazd organizacji, odbyty w Warszawie 18 maja 1918 r., potępiając politykę Rady Regencyjnej i jej rządu i jednocześnie popierając działalność POW, propagował uspołecznienie wielkiego i drobnego kapitalistycznego przemysłu, rozbudowę spółdzielczości spożywców i wytwórców, natychmiastowe wprowadzenie postępowego ustawodawstwa socjalnego<sup>14</sup>.

Plebejski nurt ruchu niepodległościowego jest związany z wielkim, patriotycznym zrywem chłopskiej w swej masie Polonii północno- i południowoamerykańskiej oraz robotniczo-inteligenckiej Polonii francuskiej i rosyjskiej. Sześcicie-

<sup>11</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. II. Paryż 1964, s. 142.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>14</sup> *Zarzewie 1909—1920. Wspomnienia i materiały*. Wybór dokumentów i przypisy A. Garlicka. Warszawa 1973, s. 360.

siąta rocznica odzyskania niepodległości zobowiązuje do przypomnienia wysiłku przede wszystkim Polonii amerykańskiej, która niosła wydatną pomoc materialno-sanitarną walczącemu krajowi; dostarczyła ponad 26 tys. ochotników do Armii Polskiej we Francji i angażowała się w tysiące imprez popularyzujących na terenie Stanów Zjednoczonych, Kanady i krajów Ameryki Łacińskiej prawa Polski do niepodległości. Obok plebejskiego nurtu Polonii amerykańskiej osobną kartę w walce o niepodległość ma Polonia francuska, szwajcarska, włoska i brytyjska, spleciona silnie z działaniami dyplomatycznymi i charytatywnymi głównie inteligenckiej emigracji.

Wnikliwie zanalizował K. Grzybowski klimat polityczny towarzyszący pierwszym miesiącom niepodległej Rzeczypospolitej. Przypomniał, że ordynacja wyborcza z 28 listopada 1918 r. jako przyszły obszar państwa polskiego traktowała w zasadzie ziemie etnicznie polskie. Do istotnych osiągnięć wspomnianego okresu autor zalicza: 8-godzinny dzień pracy, 46-godzinny tydzień pracy, ubezpieczenie na wypadek choroby, państwową inspekcję pracy, wprowadzenie swobody organizowania związków zawodowych, dekret o walce z lichwą i spekulacją oraz monatorium mieszkaniowe dla bezrobotnych<sup>15</sup>.

Zdobyte te osiągnięto w warunkach nie ustabilizowanych granic, pokaźnych wpływów konserwatywnych grup pravicowych i poważnej aktywności zwolenników rewolucji społecznej, odrzucających idee burżuazyjno-demokratycznego państwa polskiego.

Tendycyjnie przedstawił w tym okresie autor rolę PSL „Piasta” i jego przywódcy, W. Witosa. Rola ta została przede wszystkim zdemontowana, co wynika z następującego stwierdzenia: „Od «Piasta» przede wszystkim, od jego przywódcy, Wincentego Witosa, zależał dalszy rozwój państwa, ten stan rzeczy trwał do maja roku 1926. Zależnie od tego, czy to stronnictwo wiązało się z lewicą, czy prawicą, wyglądał rozwój wypadków, pogłębienie demokratyzacji czy też zwiększenie odstępstw od programów listopada 1918 r.”<sup>16</sup>

Warto na marginesie przypomnieć, że PSL „Piast” w Sejmie Ustawodawczym miało jedynie 11,7% ogółu mandatów poselskich. Polskie Zjednoczenie Ludowe miało ich 8,9%, a Klub Pracy Konstytucyjnej — 4,5%. Konkurencyjne partie chłopskie PSL „Wyzwolenie”, PSL-Lewica miały łącznie 17,9%. Mocno przesadził K. Grzybowski pisząc o „rzekomym tylko” antyziemiańskim stronnictwie PSL „Piast”, jego nacjonalizmie i antysemityzmie i prodeckich tendencjach. Nie wiem, gdzie tkwi geneza tak jednostronnych opinii Autora o autentycznym ruchu chłopskim, który wniósł do polskiej kultury politycznej oryginalne wartości. K. Grzybowski jeszcze w 1970 r. powtarzał schemat lat pięćdziesiątych o Witosie — przywódcy kułaków galicyjskich, którego jedynym marzeniem był sojusz z konserwatystami po przeprowadzeniu „burżuazyjno-obszarniczej” reformy rolnej. „Demokrata” — podkreśla Grzybowski — „ale burżuazyjny, nawet nie ludowy”.

Jeśli za porażki wewnątrz krajowe lewicy — zdaniem Autora — odpowiada głównie Witos, to za główne porażki międzynarodowe młodej Rzeczypospolitej odpowiada Dmowski. „Roman Dmowski” — podkreśla — „najpierw przegrał Zaolzie. Potem już w pierwszym projekcie komisji przygotowującej traktat przegrał południową część Prus Wschodnich, szanse wygrania plebiscytu na tej ziemi były od początku nikłe. Potem, w pierwszym projekcie traktatu przegrał Gdańsk... Jeśli po plebiscycie Polska zyskała jednak znaczną część Śląska przemysłowego,

<sup>15</sup> Grzybowski, op. cit., s. 69.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 70.

a nie tylko powiaty pszczyński i rybnicki, jak pierwotnie przewidywano, było to dziełem ludu śląskiego i trzeciego powstania śląskiego, a nie zasługą Romana Dmowskiego<sup>17</sup>.

Jest to bardzo personalne ujęcie konferencji pokojowej w Paryżu, wyeliminowanie z analiz stanowisk Wielkiej Brytanii, Włoch, Japonii, Francji, Stanów Zjednoczonych i przegranych Niemiec wobec żądań terytorialnych delegacji polskiej, w której czołową rolę obok Dmowskiego odgrywali Ignacy Paderewski i Władysław Grabski. Odpowiedź K. Grzybowskiego jest prosta. Dmowski przegrał, bo był — reakcjonistą, nacjonalistą, antysemitą, antymasonem i frankofilem.

A co by było, gdyby był radykalnym postępowcem, internacjonalistą, filosemitą, masonem i zwolennikiem ówczesnej europejskiej polityki Wielkiej Brytanii?

Daleki jestem od negowania ujemnych skutków obsesji Dmowskiego z punktu widzenia pokojowych debat i decyzji paryskich dotyczących spraw polskich. Ale obsesje polskiego polityka nie mogą zaciemnić egoistycznej gry i interesów reprezentowanych przez przedstawicieli mocarstw wersalskich, a przede wszystkim polityki brytyjskiej, zmierzającej do osłabienia pozycji Francji i jej sojuszników.

Do szczególnie wnikliwych fragmentów recenzowanego eseju należy omówienie genezy i charakteru Konstytucji marcowej, która — zdaniem autora — była przede wszystkim zwycięstwem ustrojowego programu Narodowej Demokracji, z ustępstwami na rzecz lewicy. „Dla lewicy niekomunistycznej” — zauważa K. Grzybowski — „zarówno socjalistów, jak i lewicowych ludowców — konstytucja miała stworzyć warunki do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, w tym sensie miała być «tymczasową», co wyraźnie powiedziano w tytule projektu PPS. Struktura aparatu politycznego, opartego na demokratycznym prawie wyborczym jednoizbowego sejmu, wybieranego w powszechnym głosowaniu naczelnika państwa, samorządu niezależnego od administracji rządowej, lecz właśnie ją od siebie uzależniającego, miała zapewnić przewagę polityczną masom ludowym. Socjaliści dawali do tego włączenie rad delegatów robotniczych miast i wsi w aparat władzy powoływania przez nie Izby Pracy, jej decydujące stanowisko w sprawach związanych ze światem pracy, a więc coś zbliżonego do hegemonii proletariatu, do koncepcji Lenina z okresu, gdy godził się na istnienie konstytuandy obok kongresu rad”<sup>18</sup>.

Zasadniczy spór lewicy z prawicą w sprawie konstytucji dotyczył odpowiedzi na pytanie: czy oprze ona państwo na zasadach burżuazyjnego liberalizmu, czy też zachowując podstawy ustroju kapitalistycznego otworzy prawne możliwości do zmiany podziału własności ziemi i da możliwość do ingerencji ustawodawcy w ustrój własności pozarolnej, szeroko zakreśli ramy przyszłego ustawodawstwa socjalnego. Dla klasy robotniczej, chłopstwa i pracowników umysłowych odpowiedź na to pytanie była istotna. Możliwości konstytucyjne ingerowania ustawodawcy w prawo własności — nie był to problem fikcji podkreślany przez autora, ale rzeczywistości. Bez tych możliwości nie miałyby II Rzeczpospolita postępowego, jak na ówczesne warunki, ustawodawstwa społecznego i możliwości przeprowadzenia ograniczonej reformy rolnej.

Sukcesem lewicy był fakt, że Konstytucja marcowa zawierała program przekształcenia ustroju społeczno-gospodarczego<sup>19</sup>. Do istotnych osiągnięć II Rzeczypospolitej autor zalicza opanowanie inflacji, która pogłębiała konflikty klasowe,

<sup>17</sup> Ibidem, s. 74—75.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 87.

walkę o to, na kogo przerzucić koszty inflacji i czyim kosztem ustabilizować system walutowo-pieniężny państwa. Dodajmy tu, stabilizacja po przejściowej recesji pozwoliła wykorzystać okres lat 1926—1929 dla wzmocnienia potencjału gospodarczego kraju. „To, co było klęską, było przejściowe, nie pociągało za sobą zburzenia domu. To, co było zwycięstwem, było trwałe. Trwały dom okazał się nie budowlą przejściową, «państwem sezonowym», «bękartem Wersalu» — jak mówili jego wrogowie — trwał, umacniał się, a jak się umocnił, było dowodem, że przetrwał w myślach narodu i w działaniu narodu największą katastrofę w dziejach tego narodu, lata 1939—1944. Społeczeństwo wrastało we własne państwo. Wrastało, akceptując to państwo jako własne — to było całe społeczeństwo. Akceptując je nawet wtedy, gdy odrzucało sposób, w jaki to państwo było urządzone, bo także i ci widzieli możliwość zmiany, częściowej czy dogłębnej, legalnej czy rewolucyjnej, tylko w ramach własnego państwa. [...]. Państwo zraszało się, w jedność gospodarczą — pogląd, że zabory zlikwidowały tę jedność w sposób nieodwracalny, okazał się pesymizmem nieuzasadnionym”<sup>20</sup>.

Pisząc o ewolucji na prawo polskiego życia politycznego po uchwaleniu Konstytucji marcowej K. Grzybowski znów utożsamiał taktykę PSL „Piast” z jego programem i strategią. Nie udowodniona jest teza autora, że program tego stronnictwa „nie różnił się co do zasad i światopoglądowych i politycznych i społeczno-gospodarczych od zasad wyznawanych przez nacjonalistyczną prawicę. Identyfikował pojęcie Polaka i pojęcie katolika, żądał dla Polaków nadrzędnego nad mniejszościami narodowymi stanowiska, przeciwstawiał się programowi przemian w ustroju społeczno-gospodarczym”<sup>21</sup>.

Przede wszystkim należy zauważyć, że lansowana przez PSL „Piast” reforma rolna, zafiksowana w układzie lanckorońskim, była programem przemian ustroju społeczno-gospodarczego mimo daleko idących kompromisów PSL „Piast” na rzecz jego politycznych partnerów. Poza tym chłopskich uprzedzeń narodowościowych nie należy utożsamiać z typem uprzedzeń funkcjonujących wśród klienteli Związku Ludowo-Narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji.

Interesująco pisze K. Grzybowski o genezie przewrotu majowego, szukając jego psychologicznych uwarunkowań. Zdaniem autora, Piłsudski poniósł klęskę, gdy oddał decyzję o losach Polski w ręce Sejmu Ustawodawczego. Pytanie, czy mógł tego nie uczynić? Po tej klęsce pozostał w świadomości społecznej mit Naczelnika Państwa stojącego ponad walkami partyjnymi, sympatyzującego z lewicą. Po klęsce kampanii kijowskiej i sukcesie w bitwie warszawskiej pozostał mit kontynuatora dzieła Chrobrego i zwycięskiego wodza.

Po uchwaleniu konstytucji, której nie akceptował i przekazaniu władzy prezydentowi Narutowiczowi pozostał mit człowieka broniącego autorytetu państwa i przyjaciela zamordowanego elekta. Później rósł mit samotnika z Sulejówka, skrzywdzonego przez naród.

„Mit” — stwierdza K. Grzybowski — „stworzył warunki psychologiczno-społeczne dla zaakceptowania przewrotu majowego przez znaczne odłamy społeczeństwa — początkowo komunistów nie wyłączając, nieprzeciwstawiania się czynnego czy manifestacyjnego przez żadną siłę polityczną — nie było w Polsce żadnej secesji na jakiś polski Awentyn grupy parlamentarnej, jak we Włoszech Mussoliniego”<sup>22</sup>.

Trudno zgodzić się z oceną Autora dotyczącą trzeciego gabinetu W. Witosa, kiedy gabinet ten jako gabinet „nacjonalistycznej prawicy”, nazywa gabinetem

<sup>20</sup> Ibidem, s. 89—90.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 103.



prowokacji dla lewicy, gabinetem, który przygotował akceptację społeczną dla przewrotu majowego. Takie były ówczesne poglądy lewicy, z którymi utożsamiał się autor eseju. Zabrakło jednak dystansu historycznego. Sama lewica zrewidowała w latach trzydziestych pogląd na swoją politykę w dniach przewrotu. Poza tym główna odpowiedzialność moralna i polityczna za przewrót spada na Piłsudskiego i posłusznych wykonawców jego planu, a także na te siły polityczne, które — zdezorientowane — zaufały hasłu „sanacji” życia politycznego kraju, nie rozumiejąc, że będzie ona ciosem w podstawowe osiągnięcia ustroju republikańsko-demokratycznego. A więc nie była to „rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencji”, ale antydemokratyczny i antyludowy zamach stanu z tragicznymi ofiarami brutalnej, zbrojnej konfrontacji.

Za Autorem recenzowanej pracy historiografia współczesna przyjęła w zasadzie ocenę systemu pomajowego w Polsce jako systemu rządów autorytarnych i jego argumentacja na rzecz powyższej tezy jest szeroko akceptowana.

Dokumentacja historyczna, w tym materiały przechowywane w zespole prof. Zygmunta Lubicz-Zaleskiego w Bibliotece Polskiej, sugeruje bardziej wycienioną ocenę charakteru Obozu Wielkiej Polski, który był endecką odmianą autorytarnych koncepcji politycznych, a nie — jak twierdzi K. Grzybowski — wzorowaną na partii hitlerowskiej formacją polityczną. Tak traktując OWP i pisząc o bezpłodnej opozycji Stronnictwa Narodowego w Sejmie Autor stara się uzasadnić stanowisko lewicy, gotowej do kompromisu z Piłsudskim. Miało to być stanowisko wspólnej walki z faszyzmem endeckim.

W moim przekonaniu, główną siłą dyktatorskich autorytarnych przekształceń był zwycięski reżim, poza tym tradycyjna endecja przeżywała głęboki kryzys wewnętrzny, gdyż bardzo trudne było współzycie w jej szeregach zwolenników parlamentarnej demokracji ze zwolennikami autorytarnych lub jawnie faszystowskich rozwiązań. Trudno także po maju plasować Piłsudskiego w obozie zwalczającym prawicę. Interesującą pisze K. Grzybowski o ewolucji obozu piłsudczykowskiego, zaznaczając: „W miarę upływu lat wiara w mit słabła. Niektórzy jego wyznawcy — Walery Sławek — kończyli tragicznie, przez swą śmierć stwierdzając własną i swego mitu katastrofę. Inni — lewica legionowa — wracali po śmierci Piłsudskiego na drogi, od których zaczęły życie polityczne. Inni przemieniali się już tylko w cyników politycznych, gotowych na wszystko, byle utrzymać się przy władzy”<sup>28</sup>.

Skromnie wypadła w recenzowanym eseju analiza genezy i charakter Konstytucji kwietniowej, uchwalonej po brzeskich wyborach 1930 r., zjednoczeniu ruchu ludowego i radykalizacji socjalistów. Autor przypomniał, że na sierpniowej konferencji II Międzynarodówki w Paryżu w 1933 r. delegaci PPS przyjęli uchwałę, iż w krajach, w których panuje faszyzm, demokratyczna droga do socjalizmu stała się niemożliwa, musi być ona zastąpiona walką rewolucyjną. Ale to nie Kongres Radomski PPS z 1937 r. był pierwszym krokiem do akceptacji tego stanowiska. W tym czasie pod wpływem sytuacji międzynarodowej, a także odczuwalnej poprawy gospodarczej w kraju, nastroje rewolucyjne w PPS były już w odwrocie. Natomiast echa paryskiej konferencji znajdowały wyraz w głośnych wystąpieniach Norberta Barlickiego, Stanisława Dubois, Adama Próchnika, Bolesława Drobnera i innych wybitnych działaczy PPS. Wywarły one wpływ na zawarcie nieformalnego paktu o nieagresji między KPP i PPS w okresie bojkotu wyborów do Sejmu i Senatu IV kadencji.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 115—116.

Dyskusyjnie przedstawiono w eseju stosunek tzw. Grupy Zamkowej do PPS. Wprowadziła ona delegację tej partii i klasowych związków zawodowych na Zamek. Socjaliści nie zostali wyeliminowani z rządowej akcji opieki nad weteranami ruchu niepodległościowego. Szczególnie o względy PPS zabiegał wicepremier E. Kwiatkowski, który wśród swoich najbliższych współpracowników miał wybitnych socjalistów. Z jeszcze większą odwagą i rozmachem o względy PPS zabiegał komisarzyczny prezydent Warszawy, Stefan Starzyński, w związku z wyborami do rady m.st. Warszawy.

Pisząc o komunistach, o ich stosunku do państwa i niepodległości w 1918 r. Autor zawarł w nim nowe spojrzenie, ale nie dość precyzyjnie przedstawia implikacje strategii obliczonej na zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Europie. Dotyczy to programu i taktyki KPRP w latach 1918—1923, w stosunku partii do powstałego państwa polskiego, do walki o jego kształt terytorialny, a więc m.in. do Powstania Wielkopolskiego, do powstań śląskich, ruchu polskiego na Powsi, Warmii, Mazurach i w Wolnym Mieście Gdańsku. „Trzeba było wielkiego rozumu politycznego komunistów” — pisze autor — „by umieć oddzielać to, co jest istotą socjalizmu, od tego, co wypływało z samowoli rządzącej jednostki i jej otoczenia, trzeba być dalekowzrocznego spojrzenia w przyszłość. Popelniali nieraz błędy — uczyli się dopiero trudnej sztuki rządzenia, a tym trudniej jej się uczyć, gdy przechodzi się od walki przeciw państwu do odpowiedzialności za państwo. Ponosili jakże często w oczach społeczeństwa odpowiedzialność za winy nie swoje..

Generacja żyjąca w tej epoce widziała tylko ich błędy, nie zawsze przez nich zawinione. Gdy patrzeć na to, czego dokonali w latach okupacji, czego dokonali w pierwszych latach odzyskanej niepodległości, patrzeć tylko na to, co było i jest trwałe, a nie na to, co było lub może stać się przejściowe i nieistotne, trzeba widzieć co innego. Dali państwu fundament trwałe. Stworzyli ustrój społeczny likwidujący podstawy wewnętrznych konfliktów”<sup>24</sup>. Ten wyważony sąd Konstanty Grzybowski uzasadnia refleksjami na temat historii Polski Ludowej lat 1944—1968. Pisze o Manifeście PKWN, o modyfikacji jego założeń po 1948 r., o powrocie do niektórych jego idei po październiku 1956 r., jeśli chodzi o problemy demokracji społecznej, ustroju rolnego, swobody działania religijnego Kościoła katolickiego i rozwoju kultury.

Swój bogaty, kontrowersyjny esej zamyka autor następującym stwierdzeniem: „Weszliśmy w okres przekształcania się mentalności społeczeństwa tak, by stała się adekwatna do nowych stosunków, przekształcania się, a nie przekształcania przez kogoś stojącego nad społeczeństwem, nigdy żadnej władzy w dziejach nie udało się przekształcić mentalności społeczeństwa wbrew społeczeństwu. Ale ten okres nie jest już historią, jest jeszcze dniem dzisiejszym”<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 172.